

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Witalisa.

Jutro piątek: Piotra Męczennika.

Pojutrze sobota: Katarzyny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 22 zachód 7 4.

Jutro „ „ 4 20 „ 7 6.

Pojutrze księ. wsch. 12 7 „ 1 46.

Wybory do parlamentu

odbędą się napewno we czwartek, dnia 16 czerwca, to jest w ostatni dzień oktawy Bożego Ciała. Odnośne rozporządzenie zostało już przez cesarza podpisane i ogłoszone.

Okrągłe siedm tygodni dzieli nas więc tylko od wyborów. Centrowcy u nas ruszają się na dobre i tak w Towarzystwach jak i na zebraniach agituja za swoim kandydatem. Z Biskupca donoszą nam, że tam zeszłej niedzieli zwołał ks. prob. Hermann całą parafię na salę pana Offa i przedstawił się jako kandydat centrowy na posła do parlamentu. Wyraził też nadzieję, że go parafianie jednogłośnie wybiorą. A choć ze strony polskiej odezwały się głosy niezadowolenia i chciano przemówić, to większość ich zakrzyczała.

W Olsztynie na zebraniu Towarzystwa ludowego zeszłej niedzieli jeden z mówców powiedział, że na jednego Polaka idzie sto (!?) Niemców, więc Polacy tu nie nie robią, i nie powinni też na Polaka głosować, tylko na centrum.

My spokojnie tego wszystkiego wysłuchać możemy, a robić swoje. Sądymy, że Czytelnicy nasi na Warmii dobrze rozumieją, że ci centrowcy chcą nam zupełnie gębę zamknąć, chcą nas uśmiercić jako Polaków, a na »pomaskę« dla tych, co nie wiedzą, o co chodzi, mają »zgody katolików«. Że centrowcy nie a nie z ludu polskiego na Warmii sobie nie robią, widać z tego, że pomimo, iż tu zeszłą razą Polaka wybraliśmy, pomimo, że nie od pięciu, ale już od ósmiu lat istnieje tu polski komitet wyborczy, nikt się z centrowców o to nie kłopotuje, z nikim się nie układa, ale ogłasza swego kandydata — i już go wybierajcie. Nie wiemy doprawdy, czy centrowcy sami są tacy ciemni, czy też lud polski za taki ciemny uważają, że w ten sposób chcą mu oczy wycierać. Lud polski przed pięciu laty wśród prześladowań, wyzwick, odsądzań od czci i wiary zdobył okręg olsztyńsko-reszelski dla polskiego kandydata, a dziś po pięciu latach centrowcy przychodzą i nie podawszy nam nawet ręki, żądają, abyśmy opuścili zdobyte stanowisko. Co więcej, żądaliby oni nawet pewno, żebyśmy upadli na kolana, uderzyli się w piersi i powiedzieli: Zgrzeszyliśmy ciężko przy przeszłych wyborach, ale wybaczenie nam i przypuście nas znowu do łaski centrowej. Oj, tego by chciano, a śmiano by się potem z głupich Polaczków.

Ale jak zanadto, to i pewne stworzenia nie chcą jeść. Że zanadto centrowcy hardzi, zadufani w swą wielkość i władzę, że zanadto pomiatają ludem polskim i za nic go nie mają — dla tego do zgody nie doprowadzają, ale ją sami rozbijają. Trochę pokory by tym panom nie zaszkodziło.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Do Drezna na jubileusz króla saskiego przybył zeszłej soboty przed południem cesarz Wilhelm. Na dworcu przyjmował cesarza król w mundurze, ministro-

wie i inni wysocy dostojnicy. Cesarz miał także na sobie mundur drugiego saskiego pułku grenadyerów. Monarchowie powitali się bardzo serdecznie i następnie cesarz razem z księciem Jerzem udał się do zamku. Król saski pozostał na dworcu i przyjmował następnie cesarza Franciszka Józefa, który w 2 godziny potem przybył. Cesarz Franciszek Józef był także w mundurze wojskowym. Monarchowie przywitali się bardzo serdecznie. Muzyka grała hymny narodowe, a tłumy ludu wznosiły huczne okrzyki radości na cześć monarchy.

— Uroczystości jubileuszowe pary królewskiej w Dreźnie zakończyły się wspaniałym balem w zamku królewskim. Uczestniczyli w balu królewska para, członkowie domu królewskiego, jeneralicja i wysocy dostojnicy. Był także na balu i cesarz Franciszek Józef, który jednak już o północy opuścił Drezno. Cesarz Wilhelm i księżę rejent bawarski wyjechali wczoraj po południu.

— W sprawie polepszenia pensyi księżom katolickim stawili posłowie z Centrum wraz z Kołem polskiem w komisji wnioszek, domagający się, ażeby nie 3 mil. 288,500 m., jak tego projekt rządowy chce, tylko 3 miliony 588,400 m. rocznie z funduszków państwowych przeznaczano dla biedniejszych gmin katolickich, w celu polepszenia pensyi księżom proboszczom.

— Dla niemieckiej Afryki mają być zmobilizowane panny, które chcą wyjść za mąż. Podczas uczty w Towarzystwie kolonialnem w Wiesbaden oświadczył gubernator major Leutwein zeszłego piątku, że cesarz żywo się zajmuje popieraniem młodych panien, któreby chciały wyjechać do Afryki, ażeby wyjść za mąż, by w niemieckich koloniach osadzić zdrową niemiecką ludność.

Azya. Nadeszła wiadomość o napaści na katolicką misję w Chinach. Napaść zaszła w miejscowości Tung Czeny w prowincyi Kiangai. Pospólstwo chińskie napadło na tamtejszą misję katolicką. Napastnicy byli uzbrojeni w noże i palasze. Zyjący tam misjonarze francuscy szukali pomocy u nawróconych Chińczyków. Wywiązała się walka, w której zabito jednego księdza i trzech nawróconych Chińczyków. Oddział wojska udał się na miejsce rozruchów. Rząd francuski ujmie się zapewne energicznie za swym poddanym, którego tłum zamordował i kto wie, czy znowu nie zagarnie kawał kraju chińskiego, gdyż dziś jest to w modzie.

Wojna

hiszpańsko-amerykańska.

Pierwszy strzał w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej padł ostatniego piątku. Amerykański okręt wojenny spotkał na morzu hiszpański okręt handlowy i zmusił go jednym ostrym wystrzałem do poddania się. Tegoż dnia Hiszpanie zabrali okręt amerykański wiozący zboże do Anglii, za co odwdzięczając się Amerykanie, jeszcze jeden okręt hiszpański zajęli. Prezydent amerykański Mak Kinley tedy widząc, że już cofać się i zwlekać nie można, przesłał kongresowi wniosek, aby urzędowo Hiszpanii wojnę wypowiedział i wydał rozkaz ściągnięcia pod broń 100,000 żołnierza. Hiszpania, nie czekając dopiero wypowiedzenia wojny, wysłała kilka okrętów wojennych do Ameryki i rozkazała wojskom swym na Kubie zaprzestać walki z powstańcami i mieć się w pogotowiu, aby należycie odeprzeć wojska amerykańskie, gdyby na wyspie wylądować miały. Jeżeli wierzyć można ostatnim wiadomościom, to rząd amerykański zakreślił sobie bardzo wielki plan dla swych operacji wojennych i zamysła przy jednym ogniu upiec dwie pieczenie. Nietylko bowiem, że zachciewa mu się Kuby, ale ma podobno zamiary na Filipiny i na wyspy Sandwichskie. Te ostatnie nie należą wprawdzie do Hiszpanii, ale przydałyby się Stanom Zjednoczonym bardzo jako stacya na węgle i inne zapasy, zwłaszcza w obecnej wojnie. Rząd amerykański udaje, że chciałby tam tylko urządzić własną stacyę i nie myśli wcale o przyłączeniu wysp do Ameryki, ale już to ludzie wiedzą, co o tem sądzić.

Zapał wojenny, tak w Hiszpanii, jak w Ameryce nie ustaje, tylko z ministrami hiszpańskimi jakoś krucho. Słychać, jakoby nie było zgody między nimi i że z tej przyczyny mają ustąpić, ale to jeszcze nie jest rzeczą pewną. Za to lud jest zgodny i pełen dobrej otuchy. Tak Ameryka, jak Hiszpania, porozumiewają się z innymi państwami europejskimi co do tego, jak postępować zamyślają z okrętami obcemi, na potykanemi w okolicach i portach, w których się wojna toczy. Niemcy wysłały osobny okręt na Kubę, aby tam przypilnował interesów handlu niemieckiego.

Przemówienie Ojca św.

do pielgrzymów polskich, wygłoszone dnia 13 bm., opiewa w dosłownem tłumaczeniu, jak następuje:

»Do tego stopnia trwa wspomnienie czynów znakomitego narodu polskiego na polu najgorliwszej obrony religii i jej najwierniejszego zachowywania, że jak najmiej wspominały waszych przodków, tak

największą miłością otaczamy i darzymy was, którzy tak wielkich ojców synami jesteście.

Z tych to powodów, bardzo nam jest przyjemną gotowość, z którąście do Nas ze stron dalekich przybyli, żeby Nam złożyć życzenia z powodu sześćdziesiątej rocznicy kapłaństwa, dając tak piękne wierzze waszej świadectwo.

Uczucia zaś, któreście teraz wynurzyli, radość Naszą z powodu przybycia waszego zwiększają; z nich bowiem jeszcze jaśniej wypływa, jak jest żywą i niewzruszoną wasza miłość względem religii, połączone ze szczególną ku nam czcią i zaufaniem, takowe były też ojców waszych ozdobą; zachowujcie jęwiec najstaranniej, prosimy was o to ukochani synowie, jeżeli kierujecie się tylko szczerem do narodu waszego przywiązaniem i staraniem o wasze dobro. W jaki zaś sposób z tego się macie wywiązać, nie ma potrzeby obszerniej wyjaśniać; wystarczy bowiem, jeżeli się odwołamy do treści napomnienia apostołskiego, któregośmy wam udzielili przed czterema laty, w osobnej odezwie do Biskupów waszych.

Zadałkiem zaś troskliwości Naszej o was oraz szczególnej życzliwości, której żebyście wobec swoich byli świadkami, życzymy sobie, niech wam będzie Błogosławieństwo Apostołów, którego udzielałmy najmiłościwiej wam, waszym rodzinom i całemu narodowi polskiemu.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezja. Pelplin. Okólnikiem datowanym 22 kwietnia b. r. prześwietna Kapituła Chełmińska w Pelplinie uwiadamia przewielebne duchowieństwo, że ks. kan. Dr. Klemens Lüdtke dnia 8 bm. przez nią został Kapitularnym Wikarym obrany i zarząd diecezji objął. Tych dni nadeszło też od naczelnego prezesa Prus Zachodnich doniesienie, że obranego Kapitularnego Wikaryusza rząd mocą uchwały ministerstwa pruskiego zwolnił od przysięgi i go ze stanowiska państwowego uznaje tymczasowym rządcą diecezji chełmińskiej.

Gniezno. W wilią uroczystości św. Wojciecha odprawił w tamie solenne nieszpory ks. kan. Dr. Dziędziński. W święto same celebrował najprzew. ks. Arcybiskup przy grobie Patrona archidiecezji pontyfikalną sumę, a ks. kan. Dziędziński wygłosił kazanie. Bierzmowania udzielał przed południem i po południu najprzew.

Za chlebem.

2) Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Marysia nie odrzekła nic, pomyślała sobie tylko, że komu co przeznaczone, to go nie minie i westchnęła tęsknie, a tymczasem żagle były już upięte, natomiast śruba zaczęła tak silnie burzyć wodę, że aż cały statek drżał od jej ruchów. Ale kołysanie ustało prawie zupełnie. W oddali woda wydawała się nawet gładką i błękitną. Coraz nowe postacie wydobywały się z pod pokładu; robotnicy, chłopci niemieccy, próżniacy uliczni z różnych miast nadmorskich, którzy jechali do Ameryki szukać szczęścia, nie pracy; tłok zapanał na pomoście, więc Wawrzon z Marysią, by nie leżeć nikomu w oczy, usiedli na zwoju lin w samym kątku wedle dzioba okrętu.

— Tatulu, długo jeszcze pojedzie wia przez wodę, pytała Marysia.

— Czy ja wiem. Kogo się spytasz, nikt ei nie odpowie po katolicku.

— A jakże my będzie w Ameryce się rozmawiać?

— Albo to nie mówili, że tam na-

ks. Biskup Sufragan Andrzejewicz w kościele św. Jerzego. W tymże kościele od-tąd nabożeństwa odbywać się będą dla duchowieństwa katedralnego zapewne przez całe dwa następne lata, gdyż zaraz po uroczystościach na cześć Patrona odprawianych, rozpocznie się gruntowna restauracja całego tumu.

Anglia. Wielkie wrażenie wywołało w całym kraju nawrócenie Hamiltona Masdonalda, pastora marynarki na królewskim okręcie »Verhora«. Przed kilku dniami złożył wyznanie wiary katolickiej.

Albania. Mieszkańcy 33 miejscowości w Albanii dolnej (należącej do Turcyi), przeszli ze schizmy na katolicyzm. Deputacja nawróconych, których liczba ma wynosić około 5000, uda się wkrótce do Rzymu. W Albanii pracuje jako Biskup misyjny ks. Malczyński, wychowawiec Propagandy rzymskiej.

Ameryka. W Nowym Jorku, w górnej części miasta poświęcony został dnia 3 bm. drugi kościół dla Polaków, pod wezwaniem św. Wojciecha. W Chicago istnieje aż 13 parafii polskich.

Chiny. Biskup Anzer już przybył do Schangnai i pojechał do Pekinu, aby się porozumieć z posłem niemieckim.

Na maj i czerwiec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską«.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na maj i czerwiec na pocztach 67 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 84 fen.

Kto »Gazety Olsztyńskiej« dotąd nie zapisał, niech ją teraz na te dwa miesiące zapisze, gdyż zbliżają się **wybory**, w czasie którym w żadnym domu Gazety brakować nie powinno.

Obowiązkiem zresztą każdego katolika Polaka jest popierać pisma szczerze katolickie, które pracują w myśl Ojca św. i Biskupów. Takim pismem jest »Gazeta Olsztyńska«, dla tego na jak najszerze rozpowszechnienie zasługuje.

Zapisujcie więc, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Adwokat p. Rhode mianowany został notaryuszem.

— Dobra rycerskie Pistki (Pistkeim)

szego narodu chmara jest?

— Tatulu!

— Czego?

— Dziwować się, to się i dziwować, ale zawdyk w Lipińcach było lepiej.

— Nie bluźniłabyś po próżnicy.

Po chwili jednak Wawrzon dodał, jakby mówiące sam do siebie:

— Wola Boża!..

Dziewczynie oczy nabrały łzami, a potem oboje rozpoczęli rozmyślać o Lipińcach. Wawrzon Toporek rozmyślał, dla czego jechał do Ameryki i jak się to stało, że jechał. Jak się stało? Oto przed pół rokiem w lato zabrali mu krowę z konieczności. Gospodarz, który ją zajął chciał cztery ruble za szkodę, Wawrzon nie chciał dać. Poszli do sądu. Sprawa przewlokła się do wyroku. Poszkodowany gospodarz żądał już nie tylko za krowę, ale i za kosztą jej utrzymania, a kosztą rosły z każdym dniem. Wawrzon się upierał, bo żał mu było pieniędzy. Na sam proces wydał już niemało, wlokło się i wlokło. Kosztą ciągle rosły. Nakoniec przegrał Wawrzon sprawę. Za krowę już się Bóg wie co należało, że zaś nie miał czem płacić, zajęli mu konia, a jego za opór skazali do aresztu. Toporek wiał się jak wąż, bo

w tutejszym powiecie sprzedał p. Preuss lejtnantowi panu Ahlemann z Olsztyna za 102 tysiące m.

— Z izby karnej, dnia 23 kwietnia.

1. Mularz Józef Barwina, robotnik August Barwina i mularz Franciszek Poerschke, wszyscy ztąd, stawali oskarżeni o zakłócenie spokoju domowego, pokaleczenie, obrazę i opór przeciw władzy. Pobili oni się dnia 20 grudnia roku zeszłego w szynku Schoeneberga, a gdy ich uspokoić chciano, poczęli się rzucać na obecnych. Gdy policja wkroczyła, Józef Barwina począł policyantów wyzywać. Skazani zostali: Józef Barwina na 6 miesięcy więzienia, August Barwina na 2 miesiące więzienia, a Poerschke na 20 m. kary lub 5 dni więzienia. — 2. Mistrz kowalski Gustaw Adamheit z Wynki (w ostrudzkiem) za niemilosierne pobicie swej żony skazany został na 4 miesiące więzienia.

— Z sądu przysięgłych. Robotnik Fryderyk Lange z Wielkich Koszelew za kradzież, przyczem użył i broni, skazany został na 18 miesięcy więzienia. Na tem się posiedzenia sądów przysięgłych skończyły.

— Pewnego gimnazystę znaleziono w niedzielę rano na ulicy leżącego bez zmysłów. Zmarł on następnego dnia. Co się z tym młodzieńcem stało, dotąd nie stwierdzono. Jedni powiadają, że został on pobity, drudzy, że go wóz przejechał. Oględziny lekarskie i śledztwo zapewne sprawę tę wyjaśnią.

— Z powiatu. Kelmer Franciszek Hinzmann wybrany i potwierdzony został jako ławnik w Redykajnach.

— Dnia 15 kwietnia szła 48 lat stara wdowa Elżbieta Schrade z Sztembarka do Szombruka. W drodze przez las Kudypski napadł ją jakiś nieznajomy mężczyzna, obalił na ziemię, pobił ją i zabrał z kosza jaja. Na krzyk kobiety przybył z pomocą pewien człowiek z Szelągowa, który tamtędy przejeżdżał. Napastnik zdołał jednakże uciec, a kobieta od owego dnia chorowała i 22-go tego miesiąca z powodu ran odniesionych umarła. Tutejszy prokurator wziął tę sprawę już w swe ręce.

— Zeszłej niedzieli odbyło się w »Koperniku« posiedzenie katolickiego »Volksvereinu«. Jak z tutejszego »Volksblattu« się dowiadujemy, miał na zebraniu tem ks. kapelan Wölk mowę o wyborach i zachęcał zebranych do agitowania za kandydatem centrum, ks. prob. Hermann z

żniwa właśnie nadeszły, więc i ręce i sprzężaj potrzebne były do roboty. Opóźnił się ze zwózką, potem też zaczęły padać deszcze, zboże porosło mu w snopach, więc pomyślał, że przez jedną szkodę w koniecznie całą jego chudoba pójdzie na marne, że stracił tyle pieniędzy, część inwentarza, całoroczny plon — i że na przedwówka chyba ziemię będą gryźli oboje z dziewczyną, albo pójdą po proszonym chlebie.

Że zaś przedtem chłop był dostatni i dobrze mu się wiodło, zdjęła go tedy rozpacz straszna i począł pić. W karczynie poznał się z Niemcem, co się po wsiach niby o len zamawiał, a w rzeczy samej ludzi za morze wywodził. Niemiec powiadał mu cuda i dziwy o Ameryce. Ziemi obiecywał darmo tyle, ile w całym Lipińcach nie było i z borem i z łakami, a chłopu aż się oczy śmiały. Wierzył i nie wierzył, ale Niemcowi żyd pachciarz wtórował i mówił, że tam rząd daje ziemi każdemu, ileby kto wstrzymał. Żyd to wiedział od swojego synowca. Sam Niemiec pokazywał pieniądze jakich nietylko chłopskie, ale i dziedzicowe oczy jako żywo nie widziały. Chłopa kusili, aż go skusili. A jemu to po co zostawać? Toż za jedną

Biskupca. Przy tej okazji ks. kapelan Wölk zganiał »Gazetę Olsztyńską« za to, że niby polską ludność przeciw centrum (!) podjudza. Naturalnie, że na takie wystąpienie jesteśmy zawsze przygotowani, a im bliżej wyborów, tem więcej będzie się przeciw Gazecie występowało, gdyż jest ona solą w oku niektórym centrowcom. Prosimy jednak ks. kapelana Wölka, aby na przyszłość, gdy znowu będzie uważał za konieczne przeciw Gazecie wystąpić, nie ganił tego, czego w Gazecie nie ma. Gdzież bowiem i w którym artykule podjudzaliśmy ludność polską przeciw centrum? Prosimy o odpowiedź. My walczymy nie z centrum, które wogóle Polakom jest dość przychylnie, ale z pewną kliką naszych centrowców, którzy uparczywie twierdzą, że tu Polaków nie ma i wogóle za zadanie sobie wzięli, aby ubić każdy samodzielny głos polski. Centrowcy ci uważają lud polski tylko za »bydelko wyborcze« — które wcale nie wie, co to wybory i na kogo głosować, tylko jak mu »tani sznaps« obiecują, to głosuje — na Polaka. Takiej ciężkiej obrazie ludu polskiego dopuszczono się na ostatnim zebraniu centrowców w »Koperniku«. W obec tego Gazeta ma święty obowiązek wskazywać ludowi polskiemu, żeby wierzył, lecz wiedział komu.

— Armaty bez ognia i huku, wynalazek pułkownika francuzkiego Humberta, komisji militarnej na próbę przedstawione i za celowi odpowiednie uznane zostały.

— Ceny zboża, zwłaszcza pszenicy i żyta, w ostatnim czasie strasznie podskoczyły w górę i z dniem każdym coraz więcej się podnoszą. Gdy jeszcze przed świętami za centnar pszenicy płacono na giełdach wrocławskich i bydgoskich po 8 m., dziś już płacą blisko 11 mk.; tak samo giełdy innych handlowych miast notują ceny zboża bardzo wysoko. Prócz zboża także okowita znacznie zdrożała. Nie mamy jakoś widoków na tańszy chleb, a czasy coraz cięższe, podatki coraz większe. Oby Bóg dał w tym roku lepszy urodzaj. Wszystko to stoi w związku z wojną w Ameryce.

* **Ządzbork.** Jako kandydat na posła do parlamentu został przez konserwatystów i »bund« rolników na powiaty Szczytno-Ządzbork postawiony pan von Queiss z Malszewa.

* **Szczytno.** Dnia 18 tego miesiąca postaną została dziewczyna służebna Maryanna Kusk z Omulewskiego pieca przez swego pana z listem do nauczyciela T. w

szkodę stracił tyle, że parobka mógłby za to utrzymać. Ma się na zarzalenie podawać? Ma wzięść w rękę kij z jeżem i śpiewać pod kościołem: Święta, niebieska, Pani anielska? Nic z tego nie będzie, pomysłał! Niemca dłonią w dłoń uderzył, do św. Michała się wyprzedził, córkę wziął i oto płynął teraz do Ameryki.

Alé podróż nie znaczyła mu się tak dobrze, jak się spodziewał: W Hamburgu obdarli ich bardzo z pieniędzy, na statku jechali we wspólnej sali pod pokładem. Kołysanie się statku i nieskończoność morską przerażały ich. Nikt go nie mógł zrozumieć, ani on nikogo. Rzucano nimi obojgiem, jak rzeczczą jaką; popychano go, jak kamień przy drodze. Niemcy towarzysze drwili z niego i z Marysi. W porze obiadowej, gdy wszyscy cisnęli się z naczyń do kucharza, rozdającego strawę, ich odpychano na sam koniec, tak że i głodem przyszło nieraz przymrzeć. Było mu na tym statku źle, samotno, obco. Oprócz opieki Bożej, nie czuł nad sobą innej. Miną przy dziewczynie nadrabiał, czapkę na bakiar przekrzywił, kazał się dziwić Marysi i sam się dziwił wszystkiemu, ale nie ufał niczemu. Chwilami ogarniała go obawa, że może te »pogany«, jak nazywał

Sędańsku. Ponieważ był już wieczór, gdy tam przyszła, przenocowała w stodole. Tam porodziła też dziecko, któremu zatknęła usta sianem i udusiła je. Ponieważ dziecko później z zatkniętymi ustami znalaziono, aresztowano dziewczynę, która się też do winy przyznała.

* **Wołowno.** W nocy na sobotę zakradł się złodziej do budynku stacyjnego tutejszej kolei, a wyłamawszy drzwi zabrał kilka pieczęci urzędowych, pęk kluczy, 20 biletów kolejowych z blankietami itd. Złodziej chciał okraść i kasę pocztową, w której się około 200 m. znajdowało, ale mu się to nie udało. Zandarmowi p. Berger z Jonkowa udało się wykryć złodzieja w osobie robotnika Józefa Lipińskiego ze Stękin, u którego znaleziono pokradzione rzeczy. L. został w sobotę odstawiony do więzienia w Olsztynie.

* **Królewiec.** Na pamiątkę 900 rocznicy śmierci męczeńskiej św. Wojciecha wyrestaurowali protestanci pomnik tego Świętego, wystawiony przed 60 laty przez hrabinę Wielopolską z udziałem hrabiów Potockich, a teraz chcą jeszcze kościół wybudować w pobliskiej wsi rybackiej Zimmerbude nad zatoką fryską.

* **W Królewcu** pewien młody człowiek zapalił cygaro zaraz po wyrwaniu zębów. Skutkiem tego miało nastąpić zatrucie krwi nikotyną i śmierć.

* **Kłajpeda.** Zamach na pociąg kolejowy, transportujący więźniów z Wartenborka do tutejszego więzienia wykonano pod Gondawami. Gdy pociąg był w pełnym biegu, strzelił był do niego jakiś podrostek. Strót przebił okno i przełatając tuż obok głowy inspektora więźniów, utkwił w przyległej ścianie. Gdy pociąg zatrzymano, podrostek już był uciekł i dotąd go nie ujęto.

* **W Nowemście** na wczorajszym jarmarku bydłowym, przy przeprowadzce koni przez pewnego handlarza, potknął się jeden z nich i nadział się kałdunem na liwar przy pompie w rynku, którego koniec wyszedł między żebrami. Po dłuższych staraniach zdjęto go wreszcie i dobito. Stało się to z powodu, że koniec owego liwaru nie miał ani kuli, ani odpowiedniego zagięcia, ale sterczał prosto w górę. Koń wart był około 300 marek.

* **Malbork.** Przy ranżerowaniu wykołcił się w niedzielę przed południem na tutejszym dworcu pociąg. Na szczęście nie odnieśli podróżni żadnych ran, a materialne szkody są tylko nieznaczne. — Niespodziewany spadek otrzymał 80 letni mleczarek u jednego z okolicznych oby-

towarzyszów, w wodę ich oboje wrzuca, może mu każą wiarę zmienić, albo papier jaki podpisać, ba! choćby i cyrograf!

Sam ten statek, który szedł naprzód dzień i noc po bezmiarach morskich, który trząsł się, huczał, pienił wodę, oddychał jak smok, a nocą ciągnął za sobą warkocz iskier ognistych, wydawał mu się jakąś siłą podejrzaną i nieczystą. Dziecinne obawy, choć się do nich nie przyznawał, ścisnęły mu serce; bo też ten polski chłop, oderwany od rodzinnego gniazda, był naprawdę dzieckiem bezradnym i naprawdę był na woli Bożej. Przytem wszystko to, co widział, co go otaczało, nie mogło mu się w głowie pomieścić, więc nie dziwnego, że gdy siedział teraz oto na zwoju lin, głowa ta chyliła się pod brzemieniem ciężkiej niepewności i frasuaku. Powiew morski grał mu w uszach i powtarzał jakby słowo: »Lipińce, Lipińce!« czasem też poświstywał, jak lipińskie fu-jarki; słońce mówiło: Jak się masz Wawrzonie? byłem w Lipińcach. Ale śruba burzyła wodę coraz gwałtowniej i komijn oddychał coraz szybciej, głośniejszy, niby dwa złe duchy, które ciągnęły go dalej i dalej od Lipińca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wateli niejaki Boski. Odebrał on z Lotaryngii wiadomość o śmierci swej ciotki, która tak jemu jak i rodzeństwu zapisała ładną sumkę 99000 marek i wielki dom. Udał się też niezwłocznie w podróż, w celu objęcia majątku, lecz wrócił wkrótce do swego starego zawodu, nie mogąc się przyzwyczaić do wygodnego życia; spadek ten więc przechodzi na Syna Boskiego, który obecnie za wieloletnie karę więzienną odsiaduje. Jak się wykazało, był ojciec Boskiego emigrantem francuskim, o czem dzieci nawet nie wiedziały. Jeden z synów był podczas wojny w roku 70/71 przypadkowo na kwaterze u swej ciotki, która go tak polubiła, że po śmierci cały swój majątek jego rodzinie zapisała.

* **W Lubawie** wzywano na policję zakrystyana za to, że bez pozwolenia policyjnego rozdawał gazety. Podobno w podejrzeniu miano ks. proboszcza, że z ambony zapowiedział rozdawanie gazet, tymczasem na nieszczerze denuncyatorów hakatystów było nabożeństwo w tę niedzielę w Złotowie.

* **Z powiatu lubawskiego.** Smutny wypadek zdarzył się niedaleko Bablic. Pewna wdowa szła do sąsiedniej wioski po mleko, a spotkawszy wóz z piwem, wsiała nań dla skrócenia sobie drogi. Blisko już celu spadła biedaczka tak nieszczęśliwie, że na miejscu ducha wyzionęła.

* **W Grabowie** w Lubawkiem dla 7 do 10 Niemców katolików odprawiają się kazania niemieckie co czwartą niedzielę. Gaze y polskie donosząc o tem, podały mylnie liczbę tamtejszych parafian (Polaków) z wyjątkiem owych 7 czy 10 Niemców na 6000, gdy tymczasem parafia owa liczy tylko 1700 dusz. Tej omyłki uczepliły się »blaty« i wrzeszczą na gazety polskie, że fałsze w świat puszczają. Niepotrzebny hałas, bo pisma polskie sprostowały omyłkę, ale prawdą pozostanie, że w Grabowie dla 10 Niemców co 4 tygodnie są osobne kazania niemieckie, podczas gdy gdzieindziej setki parafian polskich próżno się dopraszają polskich kazań.

* **Tuchola.** Z dniem 1 października br. przechodzi tutejszy nauczyciel i organista p. Robert Bisewski w stan spoczynku po 52 letnim urzędowaniu, najprzód przez 1 rok w Cejnowie, 9 lat w Swieciu, a 43 lat tu w Tucholi, po śmierci śp. Piotra Rakowskiego, który w wrześniu roku 1855 umarł na cholere.

* **Gniezno.** W »Lechu« gnieźnieńskim czytamy: Prastarą katedrę naszą zalegały w zeszłą sobotę, jako w uroczystość dorocznego odpustu św. Wojciecha, bardzo liczne tłumy wiernych nietylko z pobliskich, ale nawet z najdalszych okolic naszego Księstwa, a nawet widzieliśmy gronko braci naszej z Śląska i kilku Warmiaków. Niezwykle też ożywiony był w zeszłą sobotę tutejszy dworzec. Już bowiem rannymi pociągami, a głównie o 8 rano przybył od strony Kujaw bardzo liczny zastęp pątników, zdążających do grodu naszego, aby złożyć cześć zwłokom św. Wojciecha i poprosić wielkiego św. Męczennika, by wyprosił raczył dla nieszczęśliwej doli naszej przyszłość lepszą.

* **Z Rybnika** na Górnym Śląsku donoszą o wykryciu szajki podrabiaczy monet. Aresztowano kowala Lipke i dwóch maszynistów braci Adolph, którzy puścili w obieg za 3000 marek fałszywych 2 i 5 markówek.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

ROZMAIŃCOCI.

* **Skazany pastor.** Izba karna w Torgawie skazała pastora Manitiusa za oszustwa popełnione w urzędzie na 3 i pół roku domu karnego oraz 2250 marek kary a w razie niemożności zapłacenia, na dalsze 100 dni domu karnego. Pastor Manitius, który ma żonę i 12 dzieci, przeniewierzył w czasie od roku 1875—1897 przeszło 60,000 marek.

Na sezon polecam:

Damskie materye na suknie, Materye na ubrania i paltoty dla mężczyz. Parasolki od słońca. Drelich na markizy i płótno żaglowe, nieprzepuszczające wody. Materye do prania na majtki damskie. Materye do prania na ubrania dla mężczyz i chłopców, we wielkim wyborze, od jak najtańszych do najlepszych.

HERMANN COHN,

Górne Przedmieście 9.

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej” przyjmuje chętnie składki na ten cel.

Zakupno okolicznościowe!!!

Zapas przeszłorocznych

zakietów i płaszczy

sprzedają, aby takowe uprzętać, bo bajecznych cenach.

HERMANN COHN. — Górne Przedmieście 9.

Sprzedają od dziś **kręconą bawełnę** Nr. 16, brunatną, czarną i szarą po 1 marce za funt, **zwyczajną** w tych samych kolorach po 80 fen za funt.

Wszelką inną **bawełnę** po jak najtańszych cenach.

Hermann Kuhnigk,

właściciel farbierni w Olsztynie.

30,000 M.

na kościół Panny Maryi na południowym wschodzie Berlina, otóż kapitał konieczny potrzebny najpóźniej w jednym miesiącu, aby zakupić plac w tejże okolicy jedynie właściwy na cel wybudowania świątyni. Gdyby temu nie zaradzono do 1 maja br., 15000 biednych katolików, pomiędzy nimi znaczna ilość Polaków, byłaby na czas nieokreślony bez domu Bożego, a stolica państwa nie miałaby kościoła Pannej Maryi.

Aby temu zapobiedz, przyczyniajcie się wszyscy do składki naszej.

Dary przyjmie z serdecznem »Bóg zapłać«
Berlin, SO. Lausitzerstr. 41. k. J e d e r, zarządca parafii.

NASIONA

wszelkich gatunków **buraków pastewnych** po 30 fen za funt, **marchew, brukiew** po 70 fen. za funt i wszystkie inne nasiona. **Trawy** po 30 fen. za funt, **lucernę** funt po 80 fen. Mam także kilkadziesiąt **szczepów gruszek** wysokopiennych sztuka po 50 fen. do 1 mk.

Polecam dalej

zegarki

kluczykowe, cylindrowe piękne po 7 m., srebrne, złoty brzeg, remontoary po 12 do 14 m, ankrowe, z wierzchu dekel 25 m., łańcuszki niklowe po 30, 40 fen., 150 do 2 m., double po 2 do 3 m, złote po 10 m., kapsle po 20 i 40 f., kluczyki po 5 fen.

Mój skład żelaza

zaopatrzone jest jak najobficiej w **dźwierki do pieców, lemieszce, gwoździe, zamki, okucia do okien itd., żelazo** funt po 9 fen.

Również mam na składzie **farby, pokosty, laki, karbolinum, farby zaraz gotowe. Obuwia** rozmaite i wiele **innych rozmaitych towarów** polecam jak najtaniej.

A. FIUTAK

w Gietrzwałdzie.

Posiadłość,

30 mórg dobrej ziemi, w tem łąki, las i torf, z budynkami chce zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Piotr Heina w Spręcowie.

Katechizmy polskie

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«.

Ćwikłę (runkle), **marchew, brukiew** i wszelkie inne nasiona poleca jak najtaniej

G. Eschholz, Następca
M. S T E I N E R, rynek 18/19

Statki kowalskie,

jeszcze w dobrym stanie, ma zaraz na sprzedaż

Józef Krogull,
mistrz kowalski.
Ruszejny (Reuschagen) b. War-
tenburg.

Ucznia

syna porządnych rodziców, w naukę blachnierstwa przyjmie **Gaebler**, mistrz blachnierski w Wartemborku.

Moją **posiadłość** na wybudowaniu w **Pasymie** (Passenheimer Stadtwald), 23 mórg roli i budynki, chce zaraz za 1400 talarów sprzedać.

Fryderyk Katanek,
Pasym (w lesie miejskim.)
(Passenheimer Stadtwald).

Ucznia

w naukę farbierstwa i chemicznego prania przyjmie zaraz lub później pod bardzo korzystnymi warunkami

J. Prass, mistrz farbiarski
w **Działdowie** (Soldau. Ostp.)

Posiadłość,

50 mórg roli, w tem 5 mórg dobrej łąki, 5 mórg torfowego bagna z łąkami, z półtorej morgilasu, budynki murowane, chce z wolnej ręki zaraz sprzedać. Zgłosić się do drukarni »Gazety Olsztyńskiej«.

Na posiadłości tej stoi w hipotece 12 set talarów landszafty, które mogą pozostać.

Handel nasion

H. Schikkory spadkobierców prowadzi się dalej w niezmienny sposób. Jest on zaopatrzony we wszelkie zdolne do kielkowania **trawy, warzywa i kwiaty.**

H. Magendanz.

Ceglarza

dobrego, który umie palić cegłę i dachówki, przyjmie zaraz na całe lato **Saldyk**, gospodarz w Gietrzwałdzie.

UCZNIA,

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“.

Kilka set

brzòzek

ma na sprzedaż
Wiktor Czezka
w Gronitach.

W Wójtowie parafii klebarskiej,

mam 25 mórg roli pierwszej klasy tanio i za małą wplatą do sprzedania.

Antoni Wolff
w Wartemborku.

LOS Y

królewskiej loteryi na konie po 1 marce są do nabycia w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«. Ciągnięcie odbędzie się 25 maja 1898. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, 9 pojazdów z dwoma końmi i inne, razem 68 koni. Oprócz tego przedmioty srebrne i t. d.

STODOŁĘ,

wiązarek, deskami obitą, ma na sprzedaż **Jan Tyziak** w Gietkowie.

UCZNIA

w naukę piekarstwa przyjmie natychmiast

F. Macpolowski.
Olsztyn, rynek remontowy.

Poszukuję od zaraz 20 młocnych **dziewczyn** na dniówkę i akord, 1 mocnego **chłopaka**, 4 **kucharki** znające się dobrze na gotowaniu, 2 **poko-
jowe**, 3 **dziewczyny** do dzieci. Również i inna służba otrzyma stale i dobre miejsca.
A. RAKOWSKA, Gdańsk,
Danzig, Pfefferstadt 29 II.

Sprzedaż drzewa.

We środę, dnia 4 maja rano o 8-mej w Gipsowie rozmaite drzewo do budowy, na opał i pożytki z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity. — O tym samym czasie będzie wydzierżawienie trzciny, sitówia i rogóżia na fiskalno-leśnych jeziorach: Wadang, Pisa i Umlong na dalsze lat 6 od 1go czerwca tego roku. — W obwodach Kronowo i Gipsowo jest 5 tysięcy setek jednorocznych chójek do sprzedania, 100 za 10 fen.

Ceny targowe w Olsztynie z dnia 26 kwietnia 1898.

Pszenica za korzec	9,00 — 0,00 m.
Żyto	6,00 — 0,00 m.
Owies	4,00 — 0,00 m.

Ceny zboża w Królewcu.

Z dnia 25 kwietnia 1898.

Pszenica za korzec	— 9,30 — 9,40 m.
Żyto	— 6,10 — 6,30 m.
Jęczmień	— 4,40 — 4,80 m.